



SAMOTNE RODZICIELSTWO

dr Bernadeta Frysztak



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



Po pierwsze
Rodzina!

KONKURS MINISTRA RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
I PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO SPRAW POLITYKI DEMOGRAFICZNEJ



FUNDACJA
Misji Obywatelskiej



FUNDACJA

Misji Obywatelskiej

Z MYŚLĄ O RODZINIE Z MISJĄ O PRZYSZŁOŚCI

Projekt dofinansowany w konkursie
Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej
„Po pierwsze Rodzina!” na rok 2022!



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



Po pierwsze
Rodzina!

KONKURS MINISTRA RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
I PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO SPRAW POLITYKI DEMOGRAFICZNEJ



Bernadeta Frysztak

Doktor nauk humanistycznych, nauczyciel dyplomowany języka polskiego i wiedzy o kulturze, autorka wielu publikacji i artykułów o tematyce społecznej i historycznej. Za działalność w obszarze edukacji, polityki społecznej i rodzinnej otrzymała m. in.: Medal „Wiernie i Wytrwale” przyznany przez PSONI, za wieloletnią, wytrwałą pracę dla dobra osób z niepełnosprawnościami oraz certyfikat i honorowy tytuł „Amicus Familiae” przyznany przez Wojewodę Podkarpackiego za aktywne działania z zakresu wsparcia i pomocy rodzinom.

SAMOTNE RODZICIELSTWO

„Bycie samotną mamą to dwa razy więcej pracy, dwa razy więcej stresu i dwa razy więcej łez, ale także dwa razy więcej uścisków, dwa razy więcej miłości i dwa razy więcej dumy.”

Te słowa anonimowego autora skłoniły mnie do rozważań na temat coraz bardziej popularnego zjawiska we współczesnym świecie, jakim jest samotne rodzicielstwo. Wiadomym jest, że życie w pełnej rodzinie daje większe możliwości, rodzice mogą się wzajemnie wspierać w wychowaniu dzieci, wspólnie podejmować decyzje, czy rozwiązywać problemy. Jednak nie zawsze możliwe jest życie dwojga ludzi pod jednym dachem i coraz częściej spotykamy się z problemem niepełnych rodzin.

Warto zacząć od danych, aby zobrazować skalę tego zjawiska. Według Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce matki wychowujące samotnie swoje dzieci stanowią 19,4% wszystkich rodzin. Samotni ojcowie to 2,8 % rodzin. W sumie kobiet i mężczyzn wychowujących potomstwo, bez pomocy partnera, jest ok. 2,5 miliona. Z badań wynika, że prawie 90% samotnych rodziców to matki. Przyczyn samotnego rodzicielstwa może być wiele: rodzina osierocona na skutek śmierci jednego z rodziców, rozwód, separacja, porzucenie rodziny przez jednego z rodziców, rodzina niepełna czasowo ze względu na migrację zarobkową, wynik własnej decyzji wychowania dziecka samodzielnie, czy stały pobyt jednego z rodziców w szpitalu lub zakładzie opieki społecznej. Należy też dodać, że zgodnie ze statystykami, rodziny niepełne w znacznej przewadze tworzą młode kobiety w wieku do 30 lat, które posiadają zazwyczaj jedno dziecko. Ze względu na trudną sytuację, w jakiej się znalazły i brak odpowiednich kwalifikacji, często nie są aktywne zawodowo na rynku pracy. Samotni rodzice muszą stawić czoła wielu problemom.

Rodzicielstwo w pojedynkę to poważne wyzwanie i wymaga wielu wyrzeczeń. W rodzinach niepełnych, w których nie ma ojca, to matka staje się najważniejszą osobą dla dzieci. Stara się zaspokoić ich potrzeby na różnych płaszczyznach, zarówno emocjonalnych, jak i fizycznych. Trafnie oddają to słowa Jana Pawła II: „Macierzyństwo zawiera w sobie od samego początku szczególne otwarcie na nową osobę: ono właśnie jest udziałem kobiety. W otwarciu tym, w poczęciu i urodzeniu dziecka kobieta odnajduje siebie przez bezinteresowny

dar z siebie samej". Samotne macierzyństwo może wynikać zarówno ze świadomego wyboru, jak i z konieczności. Jednak większą grupę stanowią kobiety, które nie zakładały, że będą wychowywać dzieci w pojedynkę. Samotne matki starają się jak najlepiej pogodzić obowiązki rodzicielskie z życiem zawodowym i własnymi planami. Wymaga to jednak od nich dużego wysiłku i zaangażowania. Na swojej drodze napotykają wiele problemów. Często są to trudności finansowe, chociaż samotne mamy pragną, w miarę swoich możliwości, zapewnić dzieciom dobre warunki materialne. Niejednokrotnie muszą podejmować dodatkową pracę i podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Na sytuację materialną kobiet wpływ mają alimenty, najczęściej przyznawane przez sąd lub płacone przez ojców dobrowolnie, ale zazwyczaj nie jest to kwota mogąca zapewnić dziecku wystarczający byt. Zdarza się, że kobiety zostają same w obliczu ciężkiej choroby, czy niepełnosprawności dziecka. To na nie spada pełna odpowiedzialność i trud radzenia sobie zarówno z opieką nad chorym dzieckiem, jak i kwestiami finansowymi. Czują się osamotnione w obliczu nieszczęścia, ponieważ nie mają wsparcia ze strony partnera. Innym problemem, z którym borykają się kobiety, jest izolacja w społeczeństwie, niezrozumienie, wydawanie przez otoczenie niesprawiedliwych sądów. Dotyczy to szczególnie tych kobiet, które świadomie wybrały samotne macierzyństwo. Liczne problemy związane z rodzicielstwem w pojedynkę: przeciążenie pracą (gotowanie, sprząatanie, pranie, pomoc dzieciom w nauce itp.), nieustanna troska o dzieci, sprawiają, że kobiety nie mają czasu dla siebie, na odpoczynek i realizację swoich planów i pasji. Ciągły stres i zmęczenie mają wpływ na zdrowie nie tylko w sensie fizycznym, ale też psychicznym i emocjonalnym.

Codziennosc samotnych matek to zmęczenie, presja otoczenia, ciągły pęd, ogromne poczucie odpowiedzialności, dlatego emocją, która najczęściej im towarzyszy, jest lęk w bardzo różnych odsłonach. Kobiety najczęściej obawiają się tego, czy są w stanie zapewnić dziecku wszystko, czego ono potrzebuje oraz tego, czy w razie konieczności zdołają je ochronić. Lęki związane są też ze zdrowiem i życiem dziecka, pojawiają się one często wieczorem i nocą. Obawy wynikają również z ich przekonania, że same sobie

nie poradzą. Kobiety czują się przytłoczone odpowiedzialnością bycia rodzicem, a chcą wzorowo wypełniać obowiązki. To dodatkowo rodzi stres i konflikty wewnętrzne. Pocieszający jest fakt, że wiele lęków związanych z samotnym macierzyństwem mija lub słabnie z czasem. Kluczowe w tym przypadku jest wsparcie najbliższych. Najcenniejsza jest nie tylko fizyczna pomoc, ale świadomość, że można się do kogoś zwrócić i opowiedzieć o swoich lękach i obawach.

Kobieta całe życie emocjonalne lokuje w dzieciach. Istotnym elementem w wychowaniu dziecka jest jego płeć. Matka inaczej wychowuje syna, a inaczej córkę. Aby dobrze wychować syna, musi być samodzielna, nie może go obciążać odpowiedzialnością za swoje życiowe niepowodzenia. Powinna pamiętać o tym, że swoim postępowaniem będzie w jego umyśle kreować wzorzec kobiety, której w przyszłości będzie szukał lub za wszelką cenę unikał. Nie może zobowiązywać syna, aby się nią opiekował. Ponadto w rozmowach z nim nie powinna deprecjonować ojca, a ewentualna krytyka powinna być konstruktywna. Synowie rzadziej dają sobą zawładnąć, dlatego matki skupiają swoją uwagę na córkach. Podchodzą do nich bardziej emocjonalnie. Uczą córki, jak być kobietą, jak funkcjonować w dorosłym życiu i w przyszłości dobrze wypełniać rolę żony i matki. Samotne rodzicielki bywają wobec córek często nadopiekuńcze, trzymają swoje dziecko pod kontrolą, niezależnie od wieku. Matkę i dzieci dzieli różnica pokoleń, światopogląd, co nierzadko generuje konflikty.

Mówiąc o samotnych matkach należy szukać też pozytywnych aspektów tego powszechnego obecnie zjawiska. Wiele kobiet oburza się, kiedy określa się je mianem samotnych matek. One często same dokonały świadomego wyboru i odeszły od męża, czy partnera. Uważają, że są samodzielne i pokonają wszelkie trudności. Nierzadko samotne macierzyństwo może być bardziej korzystne dla kobiety, niż trwanie w toksycznej relacji w rodzinie, w której panuje przemoc fizyczna, psychiczna, uzależnienie od alkoholu, czy agresywne zachowania. W patologicznej rodzinie dziecko nie ma szans na właściwy rozwój. Odejście kobiety od męża daje jej w takiej sytuacji wiele nowych możliwości. Może ona cieszyć się spokojem, a dziecko będzie ją motywowało do działania. Nie musi być idealna ani najlepsza,

ma prawo popełniać błędy. Ponadto kobiety często mogą liczyć na pomoc bliskich, rodziny, przyjaciół. Ważna jest świadomość, że mają się do kogo zwrócić i opowiedzieć o swoich problemach. Są też instytucje, które wspierają samotne matki, zarówno w sensie finansowym, jak i w kwestii radzenia sobie z różnego typu wyzwaniami. Zgodnie z panującym w Polsce prawem, rodzice wychowujący dziecko w pojedynkę mają pierwszeństwo w przyjęciu go do przedszkola, czy żłobka, mają też inne przywileje jak chociażby możliwość wsparcia finansowego w formie zasiłków czy zapomogi.

W moim otoczeniu też mogę znaleźć przykłady samotnych matek, które niekiedy wykazując się heroizmem, podjęły się trudu wychowania dzieci w pojedynkę. Na myśl przychodzi mi bliska memu sercu śp. p. Gienia, której życie już od dzieciństwa nie należało do najłatwiejszych. Przyszła na świat w 1937 roku w Krakowie. Kilka lat później w czasie II wojny światowej straciła swojego ojca, dlatego była wychowywana tylko przez matkę Józefę. Wprawdzie jej rodzicielka pracowała zawodowo, ale pensja ledwo wystarczała na skromne życie, ponieważ czasy były bardzo trudne. Samotna matka, aby zapewnić dziecku byt, nierzadko wyjeżdżała do rodzinnej wsi w województwie kieleckim. Stamtąd przywoziła żywność, dzięki której udało im się przetrwać wojnę i czasy powojenne. Józefa też starała się, aby córka zdobyła wykształcenie. Gienia ukończyła Liceum Pedagogiczne w Krakowie, a następnie podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W dorosłym życiu przywołana przeze mnie śp. Gienia też doświadczyła wielu trudnych chwil. Wyszła za mąż i urodziła troje dzieci. Po kilku latach mąż odszedł zostawiając ją z dziećmi, w tym z niepełnosprawną fizycznie córką, która cierpiała na postępujący zanik mięśni kończyn dolnych i górnych. Gienia przez kilka lat samotnie wychowywała dwie córki i syna. Po rozwodzie mąż zostawił ją bez środków do życia, nie płacił alimentów i nie wywiązywał się z obowiązków rodzicielskich, nie interesował się dziećmi. Jako samotna matka nie załamana ręk, tylko odważnie stawiała czoła problemom rodzicielskim i podjęła odważną walkę o zapewnienie bytu rodzinie. Ponadto realizowała się też w pracy zawodowej, pełniąc funkcje kierownicze. Wyszła drugi raz za mąż. To małżeństwo było udane, wychowała z mężem siedmioro

dzieci, dzieląc czas między rodzinę a działalność charytatywną.

Kiedy myślę o samotnych matkach, przywołuję też w pamięci moją znajomą Annę – kobietę o pięknej duszy i serdecznym uśmiechu. W tym przypadku to ona zostawiła męża, który znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie. Rozwiodła się po kilkunastu latach małżeństwa i została sama z dwoma synami w wieku szkolnym, którzy nierzadko sprawiali problemy wychowawcze. Anna także nie otrzymywała systematycznie alimentów, ponieważ były mąż często nie wywiązywał się z obowiązku alimentacyjnego. Dzięki swojej determinacji, poradziła sobie finansowo. Jej synowie ukończyli studia i pracują, a ona sama realizuje się zawodowo oraz może rozwijać swoje pasje.

Jak wykazały badania, ojców wychowujących samotnie dziecko, jest w Polsce niewielki procent. Biorąc pod uwagę rozwody, sądy dużo częściej przyznają opiekę nad dziećmi matkom niż ojcom. Nie oznacza to jednak, że ojcowie nie są w stanie samodzielnie zajmować się dziećmi. „Nie jest sztuką zostać ojcem, sztuką jest nim być”. Te słowa pisarza Wilhelma Buscha mówią, jak ważnym zadaniem jest bycie tatą. Samotny ojciec również może być czułym, opiekuńczym i odpowiedzialnym rodzicem. Podobnie jak samotne matki, musi się zmierzyć z wieloma problemami dnia codziennego. Jest jednak inaczej postrzegany przez społeczeństwo niż matka wychowująca dziecko w pojedynkę. Jego postawa i działania budzą podziw i szacunek otoczenia, częściej też może liczyć na różnego rodzaju wsparcie. Przeprowadzone badania wskazują, że ojcowie są nastawieni na działanie, częściej dyscyplinują dzieci niż je karzą, potrafią stawiać granice w przeciwieństwie do matek, które podchodzą do dzieci bardziej emocjonalnie. Częściej zachowują wobec nich dystans. Samotni ojcowie, podobnie jak matki, mogą liczyć na wsparcie psychologa, pedagoga szkolnego, czy różnych instytucji społecznych.

Wśród moich dalszych znajomych przypominam sobie historię Tadeusza. Jego żona Teresa zmarła na raka w wieku czterdziestu kilku lat. Został sam z trzema córkami. Najstarsza z nich uczęszczała wtedy do szkoły średniej. Jako wdowiec musiał więcej pracować, aby poradzić sobie finansowo i zapewnić dzieciom byt. Mógł liczyć na pomoc dwóch starszych córek, które pomogły mu w opiece nad

najmłodszym dzieckiem. Wspierała go też rodzina oraz przyjaciele. Jako samotny ojciec wypełnił swoje zadanie, ponieważ jego córki zdobyły wykształcenie i bardzo dobrze poradziły sobie w dorosłym życiu.

Należy też jeszcze spojrzeć na problem rodzicielstwa w pojedynkę oczami dziecka. Wychowanie bez ojca lub bez matki może w większym lub mniejszym stopniu odcisnąć piętno na całym przyszłym życiu dorastających dzieci. Kiedy brakuje jednego rodzica, dzieciom mogą towarzyszyć różne emocje: buntu, ogromnego żalu, strachu, silnego uczucia tęsknoty za drugim rodzicem. Młody człowiek potrzebuje bowiem do życia nie tylko dachu nad głową i dóbr materialnych, ale też miłości, czułości i troski obojga rodziców. Pragnie poczucia bezpieczeństwa, akceptacji i dobrych wzorów zachowań. Jednak zdarza się, że w rodzinie, w której dominuje przemoc, agresja i alkohol, dziecko nie ma szans na prawidłowy rozwój. W takiej sytuacji korzystniejszą dla młodego człowieka jest pozostać z jednym rodzicem. Dla dziecka ani rozwód rodziców, ani bycie wychowanym tylko przez matkę, czy przez ojca nie muszą być tragedią, pod warunkiem, że byli partnerzy nie są w konflikcie, nie dochodzi do kłótni w obecności dziecka i nie jest ono przedmiotem sporów. Jeśli kobieta i mężczyzna rozstają się, gdy dziecko jest jeszcze małe i potrafią się potem ze sobą poprawnie komunikować, to ono traktuje tę sytuację jako całkowicie naturalną. Badania dowodzą, że nie ma różnic w rozwoju psychologicznym między dziećmi z pełnych rodzin, a tymi wychowanymi tylko przez matkę lub ojca.

Bycie matką, czy ojcem to zarazem jedno z najważniejszych, ale i najtrudniejszych zadań w życiu. Zmaganie się z trudami rodzicielstwa w pojedynkę wymaga odwagi, wysiłku i nierzadko heroizmu. Niejednokrotnie samotny rodzic będzie mierzył się z trudnościami, będzie miał momenty wątplenia i słabości. Warto jeszcze raz podkreślić, że samotnych matek jest znacznie więcej i to na nich spoczywa obowiązek wychowania dzieci. Każda z tych kobiet ma inną historię, ale łączy je siła, odwaga i miłość do dzieci, które pozwalają pokonać przeciwności losu. Swoje rozważania zakończę słowami Pauli Mirandy: „Pamiętaj, że samotna mama jest taka sama, jak każda inna mama i że naszym priorytetem numer jeden są nadal nasze dzieci. Każdy rodzic robi wszystko dla swoich dzieci, a samotna matka niczym się nie różni”.